

# Ot, KULTURA

ostatni

cena 2.000,-

lutyl 92

## JUŻ OSTATNI RAZ

### Szanowni Państwo

Tak, to prawda, że dzisiejsze wydanie gazety "Ot, Kultura" jest ostatnie. Ale... No właśnie, ale nie jest to nasze ostateczne pożegnanie z Państwem. Otóż, pragnąc wyjść na przeciw oczekiwaniom Państwa, a jednocześnie wykorzystać wszelkie nowoczesne sposoby wydawania czasopism, usilnie pracujemy nad tym, by gazeta była NIEZALEŻNA, NOWOCZESNIEJSZA, CIEKAWSZA I ŁADNIEJSZA. A zatem nowy rok, już przyniósł zmiany. W styczniu powstało Wydawnictwo NAK - spółka cywilna, które zajmie się wydawaniem gazety pod nazwą "NAK", a więc skrót dotychczasowego podtytułu - "Niedziennie Aktualności Kędzierzyna-Koźla".

Gazetę opracowywać będziemy przy użyciu komputera i będzie ona kontynuacją gazety "Ot, Kultura", gdyż tworzy ją ten sam zespół ludzi. Dzisiejszy numer jest już w całości finansowany przez nowopowstałe Wydawnictwo.

Czy pozostanie w gazecie na stałe dodatek samorządowy zależy być może tylko od woli władz miasta.

Czy gazeta wzbogaci się o inne stałe rubryki, czy zwiększy się ilość stron i częstotliwość ukazywania, czy poszerzy się krąg odbiorców oraz zakres poruszanych tematów i spraw, zależy od tego kto i jak efektywnie zechce z nami współpracować.

Sądzę, że Państwo, których przychylność już pozyskaliśmy nadal pozostaniecie z nami, by umacniać nas w trudzie tworzenia gazety lokalnej. Zachęcam Państwa do szerokiej współpracy. Piszcie i telefonujcie do nas. Zainteresowani jesteśmy również osobą, która na stałe zechciałaby związać się z gazetą. Chętnych prosimy o osobisty kontakt. Po południowy dyżur redakcyjny jest nadal w każdy wtorek od godz. 16.00 do 20.00 w siedzibie Redakcji. Zapraszamy.

Informuję również, iż rozstrzygnięcie konkursu wspomnień podamy w kolejnym numerze gazety.

Dzisiaj zycząc miłej lektury żegnam się z Państwem i do miłego zobaczenia w nowej szacie graficznej i pod nową nazwą "NAK".

Z poważaniem  
Barbara Charczuk

# NAK

NIEDZIEDZENNE AKTUALNOŚCI KĘDZIERZYNA-KOŹLA

### Koncert, którego nie było

Bardzo lubię, a nawet kocham muzykę. Jaką proponuje Mieczysław Szczęśniak, dlatego też z wielką radością przyjąłem informację o jego koncercie w Koźlu. Informacja ta zaskoczyła mnie w autobusie MPK, który był oklejony (Mietka) plakatami. Od jakiegoś czasu chyba taką metodę reklamy przyjął Dom Kultury z Koźla. Z dnia na dzień moja radość na myśl o spotkaniu z Mieczysławem Szczęśniakiem rośnie.

c.d. str. 2



Foto R. Meroń

### Prawdy nie zwyciężysz

Pewnego razu człowiek rzekł do króla:

- Znam o tobie całą prawdę.
- A cóż to jest prawda? - zainteresował się król.
- Z punktu widzenia ludzi, jesteś nagi - odparł człowiek.
- A któż to taki podsunął ci tę myśl? - prawdziwie zaniepokoił się regent.
- Prawda mi to oznajmiła - odrzekł człowiek.
- Król zarządził przyprowadzić Prawdę.
- Ten człowiek twierdzi, że z punktu widzenia ludzi jestem nagi. Proszę cię o potwierdzenie, czy to prawda.
- Prawda absolutna - potwierdziła zaproszona.
- Popatrz uważnie, czyż byś nie zauważyła moich nowych szat!?
- Przywdziałem je właśnie dziś rano.
- To zupełnie nieistotne jak się przystroisz: z punktu widzenia ludzi, zawsze pozostaniesz nagi - odparła Prawda.
- Czy to ty wbiłaś taką myśl temu człowiekowi? - spytał król.
- Ja - spokojnie odpowiedziała.
- Zakalumniję skazuję cię na śmierć - wybuchnął król i rozkazał katowi zabić Prawdę.
- Prawdę związano i położono na kikut drewnianej belki. Kat machnął toporem i rozłupał kikut na dwie połowy. Lecz Prawda pozostała zupełnie zdrowa.
- Sama osobiście osądzam oprawców i królów - oznajmiła Prawda - nie oni mnie.
- Powieszę cię! - oburzył się kat i momentalnie zarzucił sznur na szyję Prawdy i podniósł ją do góry.
- Ofiarę ogarnęła słabość, równocześnie jednak sznur zapalił się i przeobraził w dym. Skazana pozostała wolna.
- W ogień - wybełkotał egzekutor.
- Wrzucono Prawdę do ogniska. Kiedy dopaliło się ognisko, ujrzano Prawdę całą i zdrową.
- Ona nie pali się nawet w ogniu! - zdziwili się ludzie, którzy ustawili się w kolejce aby wyrazić Jej swój respekt.
- Wtedy król zarządził, aby egzekutor powiesił tego człowieka, który jako pierwszy wymówił prawdę o nim. Kat spełnił wolę króla. Nie mogąc zwyciężyć prawdy, mocodawcy okrutnie prześladowają ludzi, którzy ją wypowiadają.

Christas Pelitevas

(Tłumaczenie z esperanto S. Śmigiełski)

### Gwiazdy "małej" telewizji

Bilety na finał imprezy "Zostań gwiazdą telewizji" rozeszły się błyskawicznie. Organizatorzy pomyśleli i szybko zorganizowali "wielką galę" w dwa dni później. Frekwencja była stu procentowa także i w tym przypadku. Jest chyba jakaś magia w TV, że koncert tego typu przyciąga publiczność i wykonawców. A przecież jest to tylko naśladowanie i powielanie każdej postaci. Wydawałoby się, że nie więcej to nie wnosi. Jednak bohaterowie koncertów, czyli same gwiazdy TV są odmiennego zdania. Ola Bury - zdobywczyni pierwszego miejsca, uczennica VII klasy SP nr 15, która przez kilka koncertowych godzin była Madonną twierdzi, że była to dla niej i jej koleżanek aktorska rola, do której początkowo podchodziła bardzo serio. O sukcesie nie marzyła i była bardzo zaskoczona werdyktem jury. Krótko przed eliminacjami szkolnymi jeszcze nie wiedziała, że będzie Madonną. W grę wchodziła jeszcze Wilson Philips oraz zespół Bananarama. Jednak po wnikliwym obejrzeniu videoklipu "Like a Prayer" wraz z koleżankami postanowiła zagrać właśnie Madonnę.

c.d. str. 2

### "Super Stoneczko"

W grudniowym numerze gazety ukazała się notatka super szpiega pt. "Super strefa", w której autor wspominał o istnieniu w reprezentacyjnej i centralnej części Koźla małej reprezentacyjnej pijalni piwa "Stoneczna". W odpowiedzi na notatkę otrzymaliśmy z Wydziału Działalności Gospodarczej Urzędu Miasta wyjaśnienie w tej sprawie. Jak się okazuje "Stoneczko" to miejsce, na które nie tylko gazeta zwróciła uwagę.

c.d. str. 3



Jasełka w  
wyk. TEATRU  
DESZCZU z  
Wrocławia  
dn. 28 I 92  
dostarczyły  
niezapomnianych  
wrażeń

Organizator  
Miejski Dom  
Kultury



# PASJA TALENT INTUICJA

T. Mirowski

mieszkaniec Koźła

Jest skupiony i roztrągniony zarazem. Odpowiada na moje pytania konkretnie, barwnie, wyczerpująco, a jednak nie chce przerywać rozmowy. Bo przed nami stoi szopka. Jego szopka. Patrzy na nią z uwagą, wiem, że ona pochłania jego myśli, pod zewnętrzną warstwą wyznoszących dozwolony pomysł. A kiedy się uzewnętrznia, zaskoczy otoczenie dojrzałym, przemyślanym kształtem oryginalnego wzoru. Tak było i z szopką. Jej twórca myśli nikomu nie przyszło podejrzewać Tadeusza Mirowskiego, że nosi w sobie zamiar stworzenia szopki. Trudno się było domyślić, że ten spokojny poważny Pan skraca w wyobraźni wieżę oglądanych kościołów do lilipucich rozmiarów i okleja je złotymi papierkami po cukierkach.

Pomysłowości mu nie zabrakło. Przy tym należy do tych, o których mówią, że mają złote ręce i wrodzoną smykatkę. Lubi pracować, nie umie spędzać czasu beczynnie, ale ma też duży o cierpliwości. To dopiero przy pracy okazało się, jakich niepotrzebnych jej zapasów potrzeba do klejenia mikroskopijnych kłosek, witrażyków, gzymsików, kopulek. A wszystko takie malutkie, czepliwe, zgubliwe, ledwo dające się chwycić pincetą.

Kleił tę szopkę dzień w dzień, po pracy przez cały rok. Po dniu pracowicie przy szopce spędzonym stawiała się ona bogatsza o jeden niewielki szczegółik, o kilka kwadratowych centymetrów złotej architektury. Cierpliwość budowania zaowocowała w nim niezmiernym spokojem wewnętrznym.

Shopka rosła i piękniała, autor zamierzał pokazać ją na krakowskiej wystawie, ale wcześniej jego szopką zainteresowało się Muzeum Etnograficzne.

I zanim ochłonął z wrażenia - jego szopka stała się eksponatem muzealnym. Można ją oglądać w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu przy ul. Kazimierza Włk. A jej twórca? Już zbudował nową szopkę, którą można oglądać na wystawie w Galerii Sztuki "Alba" w Koźlu i myśli o następnych.

Joanna

## Koncert, którego nie było

dokończenie ze str. 1

09.12.1991 roku do Domu Kultury w Koźlu wpadłem w ostatniej chwili. Z daleka zaskoczony zostałem świetnym oświetleniem jarzeniowym tej części parku, która od zawsze uznawana była za niebezpieczną i ciemną. Pewny byłem, że to na cześć miłego gościa, lecz okazało się z wypowiedzi dyrektora, że już tak jest od miesiąca, natomiast koncertu nie będzie z dwóch powodów: sprzedano tylko 10 biletów, a Mieczysław spóźnił się z powodu złych warunków pogodowych (silny mróz).

Na pytanie, dlaczego tak się stało dyr. Zenon Charczuk odpowiedział: - Musieliśmy gdzieś popełnić błąd. Mówię w liczbie mnogiej, bo od dobrych paru miesięcy cała załoga Domu Kultury wspólnie pracuje przy przygotowaniu takich imprez. Poprzednio nazwisko gwiazdy automatycznie zapełniało widownię, a wręcz brakowało biletów (Geppert, Szwed, Daukszewicz, Sojka, a nawet Czerwone Gitary). Reklamę imprez robiliśmy w ten sam sposób to znaczy indywidualne plakaty około 100 sztuk każ dorazowo w różnych punktach miasta 50 sztuk w autobusach MPK, reklama w Radiu opolskim oraz w "Trybunie Opolskiej" i w gazecie "Ot, Kultura".

Po tej wypowiedzi dyrektora udałem się do jego gabinetu, gdzie pił kawę Mieczysław Szczęśniak w otoczeniu swoich muzyków: pianisty Joachima Mendla, kontrabasisty i bębniarza. Cała czwórka miała bardzo posępne miny. Dyskretnie poprosiłem o wywiad. Bez entuzjazmu wyraził on zgodę. Na pierwszy ogień poszedł sam Mietek. Zapytany jak czuje się gwiazda w momencie, gdy na jego koncert chce przyjść 10 osób odpowiedział:

- Trochę nieswojo, ale jestem optymistą i myślę, że ten koniunkturalizm, który pokazali mieszkańcy tego miasta szybko im minie i będą chcieli mnie posłuchać i zaprosić jeszcze raz.

- Dlaczego wozicie ze sobą perkusję, kontrabas, a nie idziecie w stronę elektroniki? M.Sz. - Bo to co gramy to jest "żywa" muzyka, bez playbacku. My dajemy trochę swojej duszy i widz musi słyszeć trochę tego "mięcha muzycznego"

Red. - Jak ci jest w życiu prywatnym, taki jak na scenie, czy to tylko poza?

M.Sz. - Jestem taki jakim mnie odbierają widzowie. Chęć być dla każdego takim jakimiego on chciałby widzieć. Ja śpiewam to co czuję w danej chwili, a moje trochę dziwne ubranie, to po prostu mój styl. Jeden nosi kapelusz, a ja czapkę "oprychdówkę", ale francuską.

Red. - Stan cywilny?

M.Sz. - Kawaler do wzięcia.

Red. - W tym roku byłeś na festiwalu Cantate Deo. Jak to się stało?

M.Sz. - Po prostu zostałem zaproszony. Kiedyś, bardzo dawno śpiewałem w chórze kościelnym, potem były grupy Oazowe (stąd znam te piosenki). Potem spotkałem świetnego muzyka jazzowego, jakim jest Joachim Mencil i gramy razem.

Red. - Co trzeba robić, żeby zostać znanym i popularnym?

M.Sz. - Trzeba na początku dostać od Pana Boga trochę talentu, potem trzeba włożyć trochę pracy, trzeba też trochę szczęścia. Ale można też parę razy pokazać swoją "Paszczę" w telewizji i to też wystarczy. Moja telewizyjna mama czyli pani Grażyna Szczęśniak, całkiem obca mi osoba, wystarczy aby pokazała kogoś parę razy w telewizji i już się jest popularnym.

Red. - Parę słów dla mieszkańców Kędzierzyna-Koźła.

M.Sz. - Dużo o sił, zdrowia, pieniędzy i coś jeszcze oprócz, czyli obfitego życia intelektualnego.

Profesor

## KAO TUI - znaczy krew góry

(Medycyna naturalna c.d.)

Wśród naturalnych leków Dalekiego Wschodu miejsce szczególne od setek lat zajmuje balsam MUMIO. Nad dokładnym poznanieniem jego właściwości pracuje na świecie kilka instytutów, a prym wiodą naukowcy z Uzbekistanu na terenie którego występują duże ilości tego specyfiku. To lekarstwo postawiło na nogi po ciężkiej kontuzji słynnego radzieckiego skoczek Walerego Brumela. Po operacji z zastosowaniem mumio mógł on nadal uprawiać sport, czego raczej już mu nie wróżyono. Pierwsze uzbeckie mumio znaleziono na szczytach łańcucha górskiego Zerew-szań, później dopiero posypały się dalsze wiadomości o znalezieniu go na Antarktydzie, w okolicach Bajkału, w Azji Centralnej, na Syberii. Pierwszą pracę naukową na temat mumio napisał prof. doktor Adyl Szakirov. On szukał go w górach, on kierował dalszymi pracami młodszych kolegów, którzy pod jego okiem napisali ponad 50 rozpraw, będących owocem ciągle prowadzonych badań nad tym lekiem.

Już sama liczba historycznych nazw leku wiele mówi o jego wiekowej karierze. Nasze dzisiejsze mumio nazywało się po arabsku hafiz-al-adżsset - czyli coś, co zachowuje, konserwuje ciało, w języku birmańskim nosiło nazwę kao-

c.d. str. 4

## Gwiazdy "małej" telewizji

dokończenie ze str. 1

Ola za uzyskanie pierwszego miejsca (326,5 pkt.) otrzymała maskotkę Pingwina, lokówkę do włosów, super długopis, różową panterę (?) oraz parasolkę. Wszystko byłoby fajnie gdyby wspomniana parasolka była damska.

Na pytanie, czy jeszcze raz zagrałaby Madonnę, Ola odpowiedziała, że nie bo nie lubi Madonny tak ogólnie, choć niektóre piosenki przypadły jej do gustu.

Tuż za Madonną uplasowała się Paula Abdul z piosenką "Straight Up" (323 pkt.). Paula Abdul to nikt inny jak Agata Kempa ze szkoły nr 11 w Kędzierzynie. Roli uczyła się pół godziny, ale znacznie wcześniej oglądała video z MTV i to aż 10-cio krotnie. Kapelusz był mamy, a pozostałe części pochodziły z własnej szafy. Z angielskim nie miała Agata kłopotów, ponieważ uczy się go w szkole.

Dlaczego chciałam zostać gwiazdą TV? To jest wielkie przeżycie i świetna zabawa. Gdybym miała jeszcze raz wystąpić w podobnej imprezie to napewno nie jako Madonna. Gdybym była w jury to najwyżej oceniałabym grupę Los Lobos, Tinę Turner i Toy Dolls.

Wszyscy poza tym pytają nas o makijaż, który uważam za niezbędny podczas takiej imprezy. Gdy przyszedłam po raz pierwszy na eliminacje szkolne już umalowana, to nawet mój opiekun - nauczyciel muzyki nie poznał mnie od razu. Nagrody za drugie miejsce były następujące: Puzzle 1000, album do zdjęć, parasolka, maskotka - Alf od firmy Tomrad za doskonały taniec, prezencje, urodę i wdzięk osobisty oraz magnetofon - walkman od dziennikarki lokalnej gazety "Ot, Kultura".

Dwunastoletnia Maja Wiszyńska (również ze szkoły podstawowej nr 11) na estradzie była Tiną Turner. Wyśpiewała piąte miejsce, za które otrzymała od sponsorów buty zimowe nagrodę pieniędzy na od J. Bobrowskiego. We wszystkich pomagała jej mama, która pożyczyla jej spódniczkę i buty. Finał konkursu miał wiele pozytywnych momentów, nie licząc efektownej scenografii (Attack). Dobre prowadzenie, dobrej jakości muzyka, oświetlenie i współgrające ze sobą reflektory. Jednak w początkowej części nastąpił zgryz, ponieważ najlepszy (zdaniem niektórych) duet Tomrad oraz główny organizator Pan Herbeć do tego stopnia nie sprawdzili listy jurorów i gości, że mylili się im imiona, nazwiska, funkcje. Hitem miała być odpowiedź na zaproszenie Prezydenta RP - Lecha Wałęsy. Telex wprost z Belwederu brzmiał tradycyjnie, choć miło, że ktoś na zaproszenie odpowiedział.

Didżej

## DOM

Od miesiąca w Kędzierzynie-Koźlu funkcjonuje drugi w mieście Dom Dniennego Pobytu dla rencistów i emerytów. Ośrodek ten mieści się na terenie byłego żłobka. Aktualnie korzysta z niego 39 osób. Są to głównie ludzie samotni, ale na smaczne obiady przychodzi tu również małżeństwa. Posiłek kosztuje pięć i pół tysiąca złotych. Kuchnia jest w stanie przygotować śniadania i kolacje, ale jak do tej pory nie ma chętnych. Koszt całodziennego wyżywienia wyniósłby wówczas 12 tysięcy złotych. Osoby, które korzystają z gościnny Domu do dyspozycji mają dwie jadalnie, salę telewizyjną, 3 pokoje rekreacyjne i świetlicę. Na razie nie ma instruktorów i nie prowadzi się zajęć grupowych, ale kierowniczką Domu Dniennego Pobytu nr 2 Pani Anna Warzecha myśli już o tymi przewiduje w niedalekiej przyszłości takie zajęcia. Utrzymanie personelu i całej placówki leży w gestii Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, który przy pomocy miejscowego oddziału "Caritasu" zorganizował kolację wigilijną. W opinii samych zainteresowanych Dom cieszy się już dobrą opinią i jest otwarty dla następnych chętnych.

Adres domu - Koźle, ul. Piramowicza 27, tel. 232-73.

Plotr Moc

## NAPISZ MI, PROSZĘ CIĘ

Jeśli mnie kochasz, napisz mi, proszę cię, jeśli jesteś nadasany na mnie, napisz mi także, mimo swego nadasania. Zawsze będzie dla mnie wielką radością, gdy otrzymam list od przyjaciela, jeśli nawet jest trochę zagniewany. Zatem, zdecyduj się...

Otrząśnij się ze swej oćieżałości! Nie mów,

że nie masz nic do napisania.

Jeśli nie masz co mi napisać,

napisz mi,

że nie masz co mi napisać:

będzie to dla mnie

już coś ważnego i radosnego!

Bazyli Wielki

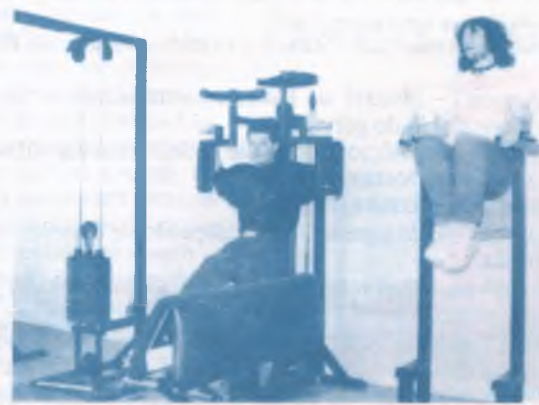
-tui, co oznacza krew góry, w Tybecie miało nazwę barag-szum, to znaczy, sok skał. Przypuszcza się, że nazwa mumio pochodzi od słowa mum-wosk i Oiin-miasto w Iranie, w okolicy którego po raz pierwszy ten lek znaleziono i zastosowano. Zanim jednak zaczęli opiewać mumio pisarze, poeci i podróżnicy, a występuje ono między innymi w sztukach Szekspira, to wcześniejsze wzmianki o nim umieścili w swych dziełach starożytni lekarze Wschodu.

## "OLIMPIC"

Ta egzotyczna nazwa, wraz ze świetnie zbudowaną i dobrze prezentującą się sylwetką, znajduje się na drzwiach byłego Klubu Meander, na Pl. Gwardii Ludowej, na osiedlu Leśne. Różne były koleje tego lokalu, różne też plany. Z tym większą ciekawością wchodzi do środka, by zobaczyć co mieści się za tajemniczymi drzwiami. W korytarzyku mijam kolejne drzwi ozdobione imponującymi sylwetkami i wchodzi do dużej sali. Przede mną najprawdziwsza siłownia, wiele nowoczesnych urządzeń, jak się okazało prosto z Wrocławia od Pana Szczęsnego, jednego z nielicznych producentów takiego sprzętu w Polsce. A zatem OLIMPIC to STUDIO ĆWICZEN SIŁOWYCH czynne codziennie od 10.00 do 20.00 w soboty od 9.00 do 13.00. Prowadzone jest przez dwóch młodych ludzi - instruktorów, którzy wprowadzają każdego nowego klienta w tajniki ćwiczeń, zaznajamiają z maszynami, pokazują jak prawidłowo wykonać ćwiczenia, doradzają jak uniknąć kontuzji. Po kilku czy kilkunastu dniach każdy sam już może prowadzić trening. W Studio Ćwiczeń można poprawić swoją sylwetkę, uzyskując trochę masy mięśniowej, wzmocnić kondycję, a również stracić zbędne kilogramy tłuszczu. Chcąc korzystać z usług Studia można wykupić karnet w cenie 130.000 zł dla młodzieży uczącej się i pań lub 160.000 zł dla dorosłych, uprawniający do codziennych ćwiczeń. Jednorazowo trening kosztuje 20.000 zł.

Można też skorzystać. Wszystkich chętnych zaprasza OLIMPIC - Studio Ćwiczeń Siłowych.

(b.w.) tekst sponsorowany



# HOROSKOP NA 1992 ROK

## Baran (21 III - 20 IV)

Urodzonymi pod tym znakiem opiekują się Mars. Dlatego osoby te lubią działać i reguły osiągają powodzenie w życiu. Ambitni, indywidualiści, mało liczący się z opinią otoczenia. Dobrze współżycie z Lwem, Strzelcem, Bliźniętami i Wodnikiem. Szczęśliwy dzień: wtorek. Znamienne liczby: 7, 16, 25. Metal: żelazo. Kolor: czerwony lub róż. Kamienie szlachetne: rubin, karneol. Rok 1992 będzie rokiem nowych zdarzeń. Dobry czas do działania i rozpoczęcia nowych przedsięwzięć (także handlowych) w I półroczu. Wszystko, co postanowisz w tym roku przeprowadzić sam, bez niczyjej pomocy, zostanie uwieńczone sukcesem. Drugi okres powodzenia od października 1992 do wiosny 1993. Każde przedsięwzięcie zakończy się pomyślnie. Uwaga samotne Barany! Możliwa znajomość z kimś, kto gotów pójść z wami do ołtarza. Jedynym cieniem będą w kwietniu przejściowe kłopoty ze zdrowiem. Zalecana kuracja ziołowa i jedzenie bogate w witaminy.

## Byk (21 IV - 20 V)

Zodiakalnym Bykiem patronuje Wenus, planeta piękna, sztuk artystycznych oraz poezji i miłości. Ale nie przeszkadza

to w niczym jej podopiecznym w osiąganiu sukcesów materialnych. Potrafią realizować stawiane sobie cele, czyniąc to z dużym wdziękiem. W życiu mogą liczyć na Panny, Koziorożce, Ryby i Raki. Szczęśliwy dzień: piątek. Znamienne liczby: 6, 15, 24.

Metal: miedź. Kolory: zieleń, róż. Kamienie szlachetne: szmaragd.

Rok 1992 będzie niósł różne doświadczenia niespodziewane zwroty w biegu życia. Samotni mogą się spodziewać małżeństwa.

Uwaga: nieostrożność może spowodować pewne zamieszanie i niebezpieczeństwo. W 1992 powinniście powściągnąć uczucie zazdrości aby nie dawać powodu do głębszego kryzysu. Lepiej zajmijcie się robieniem interesów, aby w innym kierunku wyładować nadmiar energii. Powinno to przynieść efekty już w październiku. Dużo myśli, mało mów. Uważaj na zdrowie i unikaj konfliktów.

## Bliźnięta (21 V - 20 VI)

Patronujący Bliźniętom Merkury daje im inteligencję

żywość umysłu, łatwość słowa. Stąd powodzenie w zawodach wolnych, np: dziennikarstwie, prawie, literaturze. Lubiani w towarzystwie, choć nieraz potrafią wygarnąć prawdę. Zmieniają zawody, a także nieraz swoich życiowych partnerów. Niemniej warto im poradzić, aby chętniej zawiarały znajomości z Baranem, Lwem, Wagą i Wodnikiem. Szczęśliwy dzień: środa. Znamienne liczby: 5, 14, 23. Metal: rteć. Kolory: szary, fioletowy, granat. Kamienie szlachetne: agat, chryzopas.

Idealny rok dla realizowania planów, wprowadzania zmian i usprawnień, podróży, załatwiania spraw finansowych i zawodowych. Zgoda w rodzinie, niewykluczony awans zawodowy. Uważajcie tylko na drogach. Wykorzystaj jak najlepiej swoje szanse. Szczyt powodzenia od listopada 1992 do października 1993.

**Sprzedam tanio opony do Żuka 5 szt., Wahacz do malucha**  
Tel. 214-92 po godz. 20.00

## BIOENERGOTERAPIA

Członek Stowarzyszenia Radiestów w Opolu wykonuje zabiegi u klienta  
Zgłoszenia: Kędzierzyn w środy w godz. 18.00-20.00  
telefon grzecznościowy 374-62

## "Super słoneczko"

dokończenie ze str. 1

Otóż jeszcze w październiku ubiegłego roku do Zarządu Miasta w Kędzierzynie-Koźlu wpłynęła petycja prowadzących placówki handlowe i mieszkańców ul. Sienkiewicza w sprawie zlikwidowania lub przeniesienia w bardziej ustronne miejsce kocielskiej pijalni piwa. Placówka ta jest czynna od 9.00 do późnych godzin wieczornych i zwykle gromadzi specyficzną grupę ludzi określanych potocznie jako ludzi "marginesu" - piszą autorzy petycji.

W pijalni oprócz piwa pija się również inne alkohole. Zdarzają się często dni tzw. latających kuflów i butelek. Gdy rozmawia się z mieszkańcami miasta, wielu stwierdza, że jest to miejsce niebezpieczne i odrażające. Boją się przechodzić tą ulicą szczególnie w godzinach wieczornych. Poza tym pech polega jeszcze na tym, że pijalnia położona jest przy drodze do szkoły młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych.

Po notatce na ten temat w naszej gazecie, do Zarządu Miasta natychmiast wpłynęła kolejna petycja. Tym razem bywalców owej pijalni, którzy piszą m.in. "... Protestujemy przeciwko próbom likwidacji pijalni "Słoneczna", która istnieje od kilkunastu lat. Istniała jeszcze wtedy, gdy na rynku brakowało piwa i aby wypić kufel piwa trzeba było stać w długich kolejkach, bo była to jedyna pijalnia na terenie Koźla. Było bardzo dużo o ludzi. Był szum, krzyk i wtedy to nikomu nie przeszkadzało. Na całym świecie są pijalnie piwa dla takich ludzi jak my." Pod petycją czytelnie podpisało się 60 osób. Co na to władze. Kierownik Wydziału Działalności Gospodarczej Irena Czechowska wyjaśnia w piśmie do redakcji, że obowiązujące przepisy prawa nie dopuszczają możliwości cofnięcia wydanych zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Zezwolenie wygasa jedynie w razie likwidacji punktu sprzedaży. W omawianym przypadku nie ma zastosowania żadna z wymienionych możliwości i nie jest to dobra czy zła wola Urzędu ale jest to, może niezyciowe, ale obowiązujące prawo. Jednocześnie Pani Kierownik zapytuje: "Gdyby była możliwość uregulowania prawnego tej sprawy, to której ze stron przyznać rację?"

My natomiast zastanawiamy się, czy Władze Miasta są faktycznie aż tak skrupułane przepisami, by nie mogły załatwić na swoim terenie tak prostej zdawałoby się sprawy.

Może jednak uda się przenieść pijalnię piwa w inne, bardziej ustronne miejsce i pogodzić interesy obydwu stron, choćby tylko dlatego, by spełniło się nam wszystkim jedno marzenie, byśmy mieli reprezentacyjną Starówkę.

Redakcja

Dr hab. Zdzisław Knecht  
54-206 Wrocław  
ul. Legnicka 88/10

## Zarządzanie marketingowe w instytucjach kultury

Rozważania nad możliwościami zastosowania marketingu w działalności kultury, powinniśmy poprzedzić stwierdzeniem, że nie występuje w marketingu podział na sfery działalności, w której konsekwencji, moglibyśmy rozpatrywać odrębnie marketing w sferze kultury. Marketing jest jeden. W jego teorii nie ma podziałów, natomiast różni się specyficzne sposoby adaptowania instrumentów i technik marketingowych w różnych sferach działalności. Tylko tak możemy mówić o odmienności traktowania marketingu w kulturze, szczególnie o jego roli w zarządzaniu kulturą czy instytucją.

Marketing jest sposobem zarządzania, którego uwaga skierowana jest na zaspokojenie potrzeb społecznych, potrzeb nabywców. Stanowi to podstawę jego przydatności w prowadzeniu działalności gospodarczej. Ale - jak się okazuje - nie tylko gospodarczej. Tak zwane "podejście marketingowe", znalazło zastosowanie w oferowaniu usług, a nawet w prowadzeniu kampanii wyborczych w różnych krajach. Najgłośniejszym tego wyrazem była wygrana kampania wyborcza G. Busha, uznawana dziś za wzorcowe rozwiązanie marketingowej kampanii reklamowej.

Zainteresowanie sfery kultury marketingiem posiada zaledwie 40-letnią historię, ale historię sukcesów. Celem zarządzania marketingowego w instytucji kultury, jest trafne zaspokojenie znanych i odczuwanych potrzeb, ale przede wszystkim wywołanie świadomości istnienia potrzeb nie odczuwanych przez ludzi i powodowanie aby stali się oni odbiorcami oferty instytucji kultury. Dokonać tego można stosując powszechnie znane i uprawiane zabiegi marketingowe, jak dotąd oczywiście w społeczeństwach o gospodarce rynkowej. Powstałe tam doświadczenia powinny być dla polskiej kultury odpowiednimi wzorami.

To, że polska gospodarka jest rynkowo ułomna, jeszcze bardziej przemawia za marketingiem, bo skierowanie uwagi na nabywcę przyspieszy powstanie gospodarki rynkowej. Szczególnie dotyczy to kultury, bo jeśli można na się spierać o to, czy w Polsce istnieje już klasyczny rynek kultury jeszcze w mniejszym stopniu zasługuje na to miano. A tymczasem potrzebę istnienia takiego rynku wymusza aktualna polityka fiskalna i kulturalna. Sfera kultury w Polsce nadal korzysta z pomocy budżetu państwa, ostatnio coraz częściej z pomocy budżetów lokalnych. Pomoc ta jest coraz skromniejsza, bo konkuruje z pilnymi potrzebami oświaty, zdrowia czy gospodarki komunalnej. Dlatego coraz powszechniej ujawnia się tendencja do tzw. "ekonomizacji" kultury, która polega na coraz większym samofinansowaniu się instytucji, organizacji i stowarzyszeń twórczych promujących kulturę, czy jak kto woli, świadczących usługi kulturalne. Tendencja ta wydaje się być trwałą, stąd bardzo cenne stają się działania umożliwiające pozyskiwanie dochodów. Jednym z rozwiązań jest zastosowanie marketingu, a idzie o tzw. marketing-mix, będący jego najnowocześniejszą odmianą, polegającą na zastosowaniu orientacji prokonsumenckiej i podejścia strategicznego do tworzenia każdej oferty, określanej w marketingu pojęciem "produktu", bo wszystko jest produktem, co można kupić. Podobnie szczegółowo i specyficznie traktuje się dystrybucję, również strategicznie podchodzi do spraw sprzedaży i cen.

Szansa znalezienia w marketingu drogi do choćby częściowej ekonomizacji kultury wynika m.in. z rozbudowanej bazy technicznej, wysokich kwalifikacji pracowników jaką dysponują instytucje kultury i jej upowszechnienia, zakresu tego upowszechniania, rozbudzonych zapotrzebowań konsumpcyjnych na ofertę kultury, powstawania postaw konsumpcyjnych wśród nowych, licznych już grup przedsiębiorców oraz z obiektywnej przydatności ośrodków kultury dla infrastruktury gospodarczej, jak np. dla działalności reklamowej, kontaktów handlowych, szkoleń, pozyskiwania informacji prawnej, finansowej, wymianie doświadczeń, ułatwieniu współpracy między administracją lokalną, a lokalną gospodarką, itp. Kanwą tego działania powinno być właśnie owo podejście marketingowe, realizowane przez zastosowanie zarządzania marketingowego w którym "produkt" instytucji powinien być bogatszą paletą usług, rozumianych jako usługi kultury. Dotychczasowa ich paleta jest za skromna i coraz mniej dostosowana do rodzących się oczekiwań w wykorzystaniu potencjału i możliwości instytucji oraz placówek kultury.

Różnica między zarządzaniem marketingowym a klasycznym polega na tym, że funkcjami zarządzania marketingowego są strategie: produktu, dystrybucji, promocji i cen, a nie funkcje: planowania, organizowania, motywowania czy kontrolowania. Przedstawimy je bliżej w następnych artykułach.

dr hab. Zdzisław Knecht

## TELEFONY DO EUROPY

Podajemy Państwu niektóre numery kierunkowe linii międzynarodowej z Kędzierzyna-Koźla:

Austria - 0043  
Belgia - 0032  
Berlin Zach - 004930  
CSFR - 0042  
Dania - 0045  
Francja - 0033  
Grecja - 0030  
Hiszpania - 0034  
Holandia - 0031  
Norwegia - 0047  
Niemcy - 0049  
Szwecja - 0046  
Szwajcaria - 0041  
Watykan - 00396  
Włochy - 0039  
Węgry - 0036  
Wielka Brytania - 0044  
ZSRR - 007  
USA - 001  
oraz np. San Marino - 00395441  
Przypominamy także kilkanaście numerów kierunkowych linii krajowej:  
Białystok - 05  
Częstochowa - 034  
Gdańsk - 050  
Gliwice - 032  
Jelenia Góra - 075  
Katowice - 032  
Kielce - 041  
Kraków - 012  
Lublin - 081  
Łódź - 042  
Opole - 077  
Poznań - 061  
Warszawa - 022  
Wrocław - 071.  
Informujemy jednocześnie, że telefony i połączenia telefoniczne są drogie. Przestrzegamy przed nadmierną gadatliwością zwłaszcza z krewnymi w USA (m.s)

## MIEJSKI DOM KULTURY KOŹLE

ul. Skarbowa 10, tel. 235-69

### ogłasza

AUKCJĘ RZECZY UŻYWANYCH  
dnia 20.02.1992 o godzinie 17.00

Wykaz przedmiotów z cenami wywoławczymi:

1. Telewizor kolorowy Rubin 707P, 2 szt	400.000 zł
2. Telewizor czarno-biały Libra 203, 1 szt.	100.000 zł
3. Gramofon Fonomaster, 1 szt.	40.000 zł
4. Magnetofon ZK 146 stereo, 1 szt.	80.000 zł
5. Magnetofon ZK 240, 1 szt.	60.000 zł
6. Magnetofon ZK 140, 1 szt.	40.000 zł
7. Kolumny 20 W (niekompletne), 2 szt.	50.000 zł
8. Projektor filmowy, 1 szt.	150.000 zł
9. Akordeon (uszkodzony), 2 szt.	60.000 zł
10. Wzmacniacz Eltron 30, 1 szt.	200.000 zł
11. Wzmacniacz Bass Man i kolumna, 1 szt.	300.000 zł
12. Kolumna głośnikowa 60W, 1 szt.	100.000 zł

## Bank Gospodarki Żywnościowej

Kędzierzyn-Koźle  
ul. Żeromskiego 5  
ul. Matejki 8

Wkłady oszczędnościowe i lokaty terminowe:

proponuje:

Oprocentowanie kredytów:

- Kredyt podstawowy na działalność gospodarczą - 48%
- Kredyt przeterminowany - 82%
- Kredyt dyskontowy - 38%
- Kredyty gotówkowe dla ludności - 56%

- 1 miesięczne - 17%
- 2 miesięczne - 24%
- 3 miesięczne - 40%
- 4 miesięczne - 41%
- 5 miesięczne - 42%
- 6 miesięczne - 44%
- 9 miesięczne - 46%
- 12 miesięczne - 48%
- 24 miesięczne - 51%
- 36 miesięczne - 56%
- 48 miesięczne - 61%
- 60 miesięczne - 65%

## Biuro Rozliczeń Księgowych "BILANS"

prowadzi księgi handlowe i podatkowe, wypełnianie deklaracji podatkowych, sporządzanie sprawozdań WUS, analiz ekonomicznych i wniosków kredytowych

47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Piotra Skargi 48/3  
Biuro czynne w poniedziałki, środy i piątki od 16.00 - 19.00  
tel. 325-12 lub 349-78 lub 339-50

## STANOWISKO NA STANOWISKO

Każdy protest ZNP, nawet najniewinniejszy, dotyczący pogarszających się warunków pracy szkół spotyka się z natychmiastową reprimendą "Solidarności" Nauczycielskiej naszego miasta.

Ostatnio swoją na ten temat opinię przedstawił jeden z młodszych działaczy naszego Związku. Natychmiast zebrała się Komisja Zakładowa i dała odpór. A co będzie tu taki podskakiwał ...

Półowa zaprezentowanego stanowiska ma charakter historyczny. Żadnego znaczenia nie ma w tym przypadku fakt, że dla członka ZNP prezentującego swój stosunek do polityki władz wobec oświaty czasu przywołanego w "stanowisku" E. Gierka są właściwie historią. Mógł wprawdzie wtedy wagarując "strajkować", zapewne jednak komunizm w ten sposób by nie obalił. O to właśnie Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" ma pretensje. Naganny był brak strajków, gdy w czasach wszechwładzy PZPR jej przywódcy rzucali hasło "ojczyzna w potrzebie". Teraz naganne są protesty, ponieważ apele o "potrzebie" artykułuje inna już przewodnia siła narodu. Można by podejrzewać, że takie oceny wydają b. sekretarze i członkowie partii, którzy nie zmieniając stosunku do aktualnej władzy, zmieniają przynależność.

Nie możemy więc protestować, "musimy się ... pogodzić" z sytuacją i czekać na lepsze czasy. Nic nie wskazuje jednak, aby miały one nadejść w jakiejś dającej się określić przyszłości, istnieją natomiast obawy, że długo jeszcze sytuacja polskiej szkoły będzie się pogarszać. Budżetu państwa nie ratuje się jedynie metodycznym okrawaniem środków na oświatę, zdrowie, kulturę, nie licząc się przy tym zupełnie ze zdaniem inaczej oceniających sytuację, w tym związków zawodowych.

Czytając "stanowisko" Komisji Zakładowej "Solidarności" Nauczycielskiej można wreszcie zauważyć, że slogany są dobre na wszystko. Można nimi u innych ośmieszać to samo, co u siebie poczytywać za cnotę.

Zamiast pisać przy każdej okazji stanowiska rozmiłujące się z interesem oświaty, lepiej przejść się po szkołach i posłuchać o czym tam się mówi. A mówi się różnie ...

Zrzucanie całej odpowiedzialności za to co się aktualnie w Polsce dzieje na "komunę" staje się nałogiem i bardzo łatwym ... zbyt łatwym usprawiedliwieniem. Wiele nagrzężyła, fakt to niezaprzeczalny, ale czy wszystkiemu, co się teraz dzieje ona zawiniła? Czy obecna władza nie ma z czego się spowiadać? Co do przyszłości ... Nie mamy zamiaru odpowiadać na kolejne "stanowiska", jesteśmy natomiast otwarci na wspólne działania dla dobra oświaty.

Zarząd Oddziału  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
w Kędzierzynie-Koźlu.

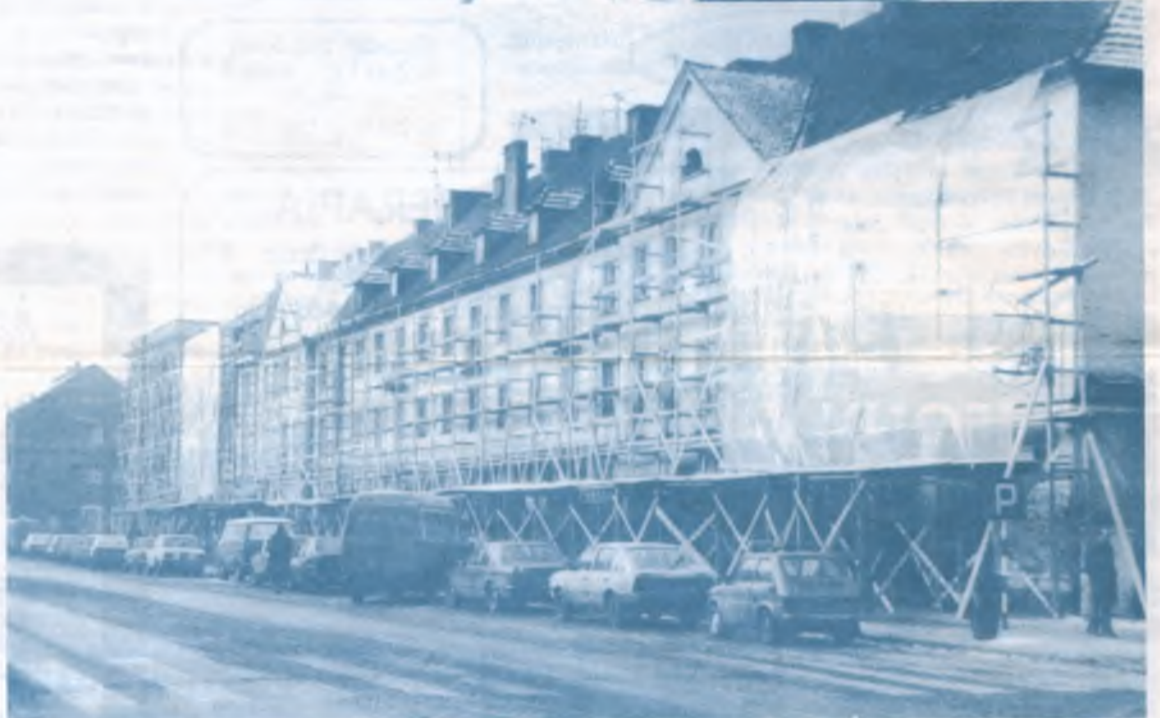


Hej, kołęda,  
kołęda ...

Tradycyjna wigilijka z udziałem załogi koraby "Majowa Jutrzenka" i jej honorowego członka p. Jerzego Bobrowskiego odbyła się 17 grudnia w Spółdzielczym Klubie Osiedlowym "Jedność" przy RSM "Chemik" w Kędzierzynie-Koźlu. W czasie tego spotkania mistrzynią ceremonii była kierowniczką klubu p. Krystyna Pękala. Na część artystyczną złożyły się pastorałki, pieśni i żywe słowo w wykonaniu Doroty Styśiak, Joachima Packa, Stanisławy Korzentak oraz Kasi Guzik i Justynki Szewc. W przedświątecznych dniach pamiętała także o swoich podopiecznych p. Anna Warzecha, kierowniczką Domu Dziennego Pobytu w Koźlu. Dziękujemy za już i prosimy o jeszcze.

Anna Drzewiecka

## ZIMOWE REMONTY



## Oplątek u Akowców

Niedziela 22 grudnia 1991 roku. Po mokrym śniegu zdać ają z wolna w kierunku hotelu "Piast" w Kędzierzynie, pochylone postacie, starych, steranych walką i zyciem ludzi. Z gablotki kombatantkiej umieszczonej na frontonie budynku wyglądają kolorowe ilustracje mówiące o grudniowych walkach żołnierza polskiego pod Tobrukiem w 1941 r., o Powstańcach Wielkopolskich z 1918 roku. Dalej w zimowej scenarii żołnierze w hełmach na głowie i z ich ust płynące życzenia świąteczne i noworoczne. W klubie HDK przy Z.A. Kędzierzyn długie stoły, nakryte śnieg na białymi obrusami, na których czyjeś ręce ustawiły piękne stroiki z płonącymi świeczkami. Dalej pachnąca lasem mała choinka oświetlona różnokolorowymi żarówkami, na niej chorągiewki biało-czerwone z emblematem Krzyża AK i napisem: "50 lat Armii Krajowej". Z radia płynnie cichutka melodia "Lulajże Jezuniu, lulaj ...". Na porcelanowych talerzykach, biały jak śnieg oplątek. Nad wigilijnym stołem rozpostarł swe srebrne pióra orzeł ze złocistym dziobem, szponami, w koronie na głowie. Zegar wybijał godzinę 14-tą. Sala wypełniła się ożywionymi rozmowami przybyszów z białoczerwonymi opaskami na ramieniu i czarnymi literami AK. Niektórzy w klapach garniturów mają znaczek organizacyjny w formie stylizowanej litery AK na biało-czerwonej wstążce. To byli żołnierze Polski Podziemnej, dziś członkowie Światowego Związku Żołnierzy AK. O czym mówią? A o tym, jakie koleje losu przeszli, gdy dziś trafili na tą uroczystość przedbożonarodzeniową. O frontowych drogach na Wschodzie i na Zachodzie, o sowieckich łagrach i hitlerowskich obozach koncentracyjnych, o Kołymie i Workucie, o przesładowaniach w PRL, o znęcaniach się funkcjonariuszy NKWD i UB, o zakatowanych i zamęczonych kolegach, za dusze których tu popłynęła dziś modlitwa do Najwyższego. Zapada zmrok. Prezes Oddziału p. Józef ZYSKOWSKI ps. "Grot" otwiera uroczystą wieczornicę, po czym wita przybyłych gości w osobach księdza kapelana Akowców z Kna, ks. proboszcza Edwarda BOGACZEWICZA z parafii św. Ducha w K-nie i towarzyszącego mu ks. Eugeniusza Magierowskiego. W świetle migoczących świec i przeciśniętych lamp elektrycznych, widać wyraźnie twarze żołnierzy, pomarszczone, poryte bruzdami, zamyśnione, skupione jakby błądzące gdzieś daleko stąd. Przemawia ks. kapelan. Najpierw odmawia modlitwę, po czym ksiądz wikary poświęca oplątki i przygotowany rekami akowskich łączników skromny posiłek. Ksiądz proboszcz - mówi o walce narodu polskiego o wolną niepodległą Polskę, w której tu zebrani mają swój osobisty udział.

Dalej przekazuje taką oto opowieść. Znalezione jajko orła włożono do gniazda z jajami kurczymi. Kwoka wysiedziała je i oto wśród wyklutych kurcząt pojawił się mały orzełek. Chodził z nimi po podwórzu i jadł z nimi ziarna rzucane przez gospodynię. Rósł i obrastał piórami, wyróżniając się swym wyglądem. Aż wreszcie przyszedł dzień gdy ten król ptaków wzbil się w powietrze i poszybował w przestworza. Do tych orłat porównał ksiądz proboszcz żołnierzy Armii Krajowej, którzy, gdy przyszła odpowiednia chwila zerwali się do lotu i walki o wolną, suwerenną Polskę. Którzy potrafili wnieść się na szczyty walki i patriotyzmu. Słowate głęboko zapadły w serca i umysły zebranych. To właśnie ich dzieło, dziś świętujemy, to oni otworzyli drogę do dzisiejszej rzeczywistości. Potem nastąpiło uroczyste łamanie się oplątkiem i popłynęły życzenia, szczere, gorące, pełne ciepła i wzajemności. A dalej wspomnienia, wspomnienia i jeszcze raz wspomnienia, z czasów już dziś bardzo odległych ale historycznych. Z kolei sekretarz Zbigniew IŁOWSKI, ps. "Il-Prawdzic", b. żołnierz AK Wołyńskiego Okręgu odczytywał posłanie skierowane przez biskupa polowego WP na dzień Bożego Narodzenia do wszystkich kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej, a wiceprezes Oddziału Józef PIŁAT ps. "Zielony" ze 106 Dywizji AK przytoczył słowa Jana POCKA z wiersza p.t. "Pocznik w leśniczówce". Oto one:

"Kiedy zasiedli do stołu i mieli dzielić się oplątkiem, Przez małe okienko ze dworu, Lunęło rześmiałym blaskiem. I proste drzewo sosnowe, Takie jak w każdej są chacie, Otwarli aniołowie z granatem za pasem. I wszedł do nich Chrystus, Okryty szatą ubogą, Z frasunkiem na obliczu, z długą, zwichrzoną brodą. Wzięli Go między siebie i dali żyłkę z ołnierską. Rażniej, jaśniej, weselej zrobiło się wszystkim na sercu. Jedli kapustę z grzybami, racuchy na oleju. Bez trwogi, za oknami, stała noc w białym śniegu. Czasem kołęda buchnęła "Podnieś rękę Boże Dziecię", niby salwa ze stena płynęła po borze echem. I Chrystus z blaskiem w oczach chwalił stenów precyzyję i modlił się do Ojca, by sten miał każdy partyzant.

Dopiero w owej chwili,  
Gdy zapiął kur skrzydlaty  
Odeszli wszyscy w bór siny,  
Na partyzanckie szlaki". -

## KAO TUI - znaczy krew góry

(Medycyna naturalna c.d.)

dokończenie ze str. 2

Pisał bowiem o mumio Awicenna, Muhamed Husain Aliawi, Ibi Ahmen al Beruni. Oni znali już wspaniałe działanie tego lekarstwa, opisywali sposoby preparowania leku, oni też stosowali je w wielu chorobach. Skąd pochodzi? - tego nie wiemy właściwie do dziś. Jest kilka hipotez na ten temat. Uczony radziecki Diakow wysunął w 1963 roku hipotezę, że e mumio przed wiekami wyprodukowały dzikie pszczoły na wyspach Środkowej Azji, które później zalało morze. Podobnie twierdził badający mumio, Ismailow. Według Awicenny jest to lek pochodzenia naftowego, to znaczy produkt rozkładu różnych organizmów. Tę tezę potwierdziły badania uczonych. Jednak ciągle są to tylko hipotezy. Faktem jest, że e badacze z Taszkientu, z Uzbekiego Instytutu Ortopedii, ciągle znajdują mumio tylko w górach Środkowej Azji i że e jego opisy zawsze zgadzają się z opisaniami ze starych ksiąg. Jedną z ekspedycji zorganizowanych przez Szakirowa znalazła przy pomocy starych ludzi z gór, aż 50 miejsc powstawania mumio. Zawsze znajdowało się ono na wysokości 2860-3000 metrów, zawsze w miejscach niedostępnych dla zwierząt i ptaków, zawsze w miejscach pozbawionych wszelkiej roślinności. Profesor Szaripowicz relacjonuje dotychczasowe wyniki badań i doświadczeń prowadzonych w jego Instytucie. Udało się ustalić skład leku. Wiadomo, że e na pewno lek ten zawiera rekordową ilość bo aż 87 pierwiastków będących makro i mikroelementami. Ważnym ustalaniem uczonych jest fakt, że e radioaktywność mumio jest nie większa niż górskiej wody, że e nie tylko nie szkodzi sercu, ale poprawia jego pracę, że e nie wywiera żadnych ubocznych skutków na płód. Jednak ciągle wielkim i podstawowym problemem stosowania mumio jest jego dawkowanie. W przypadku złamań i zwichnięć mumio sprawiło, że e nawet po dużych upływach krwi nie trzeba było stosować transfuzji i co dla lekarzy z Instytutu było najważniejsze - szybkie zranienie się kości. Mumio jest bardzo silnym biosymulatorem regulującym przemianę materii, skład krwi regenerującym uszkodzone tkanki. Stymuluje funkcje fizjologiczne komórek całego organizmu. Zwiększa aktywność serca, pobudza pracę układu pokarmowego i dróg oddechowych. Przyspiesza gojenie się ran, złamań i oparzeń. Ma właściwości przeciwwrzodowe, żóciopędne i moczopędne. Badania wykazały, że e mumio hamuje wzrost tkanki rakowej (badania prowadzone są w Uzbekim Instytucie Traumatologii i Ortopedii) ma silne własności przeciwbólowe, oddaje nieocenione usługi w leczeniu chorób popromiennej, cukrzycy, dychawicy oskrzelowej nadciśnienia i innych. Należy jednak pamiętać, że e nie jest to panaceum na wszystko. Już lekarze w wiekach średnich zabraniali używania mumio na własną rękę, gdyż trzeba znać przede wszystkim sposoby i ilości dozowania przy poszczególnych schorzeniach. MUMIO, po które coraz częściej sięgamy, nadal kryje swoją tajemnicę, a w kilku instytucjach naukowych ZSRR ciągle tę tajemnicę tropią zespoły farmakologów, chemików, lekarzy.

W następnym numerze - o tajemniczej mocy bersztynow.

## W następnym numerze NAK-u:

- Ile zarabia Prezydent?
- Amerykanin w Kędzierzynie-Koźlu
- FERIONALIA 92
- Stan wojenny Wspomnienia
- SPIRITUALS SINGER BAND
- Tajemnice radiestezji

